

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 10 maja 2017 r.**

Sąd Okręgowy w Elblągu I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Teresa Osowicka (spr.)

Sędziowie: SO Krzysztof Nowaczyński

SO Ewa Pietraszewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Katarzyna Kowalska

po rozpoznaniu w dniu 10 maja 2017 r. w Elblągu

na rozprawie

sprawy z powództwa S. N. (1)

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Ostródzie

z dnia 13 stycznia 2017 r. sygn. akt I C 1941/15

1. zmienia zaskarżony wyrok:

a) w części uwzględniającej powództwo (pkt I) i obniża kwotę 55.000 zł do kwoty 33.000 zł (trzydzieści trzy tysiące złotych) z ustawowymi odsetkami od dnia 28 lutego 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz oddala powództwo w pozostałym zakresie;

b) w części rozstrzygającej o kosztach procesu (pkt III) i obniża kwotę 3.617 zł do kwoty 723,40 zł (siedemset dwadzieścia trzy złote czterdzieści groszy);

c) w części rozstrzygającej o kosztach sądowych (pkt IV) i nakazuje ściągnąć na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego w Ostródzie od powoda z zasądzonego roszczenia kwotę 1.568 zł (jeden tysiąc pięćset sześćdziesiąt osiem złotych) i od pozwanego kwotę 2.351,93 zł ( dwa tysiące trzysta pięćdziesiąt jeden złotych dziewięćdziesiąt trzy grosze) tytułem nieuiszczonych kosztów sądowych;

2. oddala apelację w pozostałym zakresie;

3. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 540 zł (pięćset czterdzieści złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu za drugą instancję.

# UZASADNIENIE

Powód S. N. (1) wniósł o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. kwoty 55.000 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 20 lutego 2015 roku do dnia zapłaty. W uzasadnieniu pozwu wskazał, iż w dniu 25 listopada 2014 r. Z. R. właściciel gospodarstwa rolnego, posiadający obowiązkową polisę odpowiedzialności cywilnej rolników, wykupioną w pozwanym zakładzie ubezpieczeń, przeprowadzał między oborami w swoim gospodarstwie rolnym byka. W trakcie tej czynności byk zerwał się. Właściciel byka, widząc to zdarzenie, oddalił się i udał się po pasy do krępowania zwierzęcia. Powód, będący sąsiadem Z. R. pomagał mu w złapaniu i zagonieniu byka. W trakcie tej czynności byk zaatakował powoda i spowodował u niego liczne obrażenia ciała. W uzasadnieniu powód powołał się na Ustawę z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz na artykuł 431 k.c., który stanowi podstawę odpowiedzialności właściciela gospodarstwa rolnego za szkodę wyrządzoną pozwanemu.

Pozwany Towarzystwo (...) Spółka Akcyjna w W. w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa. W uzasadnieniu przyznał, iż z Z. R. łączyła go umowa obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej za szkody związane z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Wskazał jednak, że brak jest dowodów na to, żeby właściciel gospodarstwa rolnego dopuścił się jakiegokolwiek zawinionego zaniedbania w prowadzeniu i utrzymaniu gospodarstwa, mogącego skutkować szkodą powoda. To powód z własnej inicjatywy, dobrowolnie, postanowił uczestniczyć w akcji przeprowadzania byka. Było to zachowanie nieostrożne, zatem to powód ponosi winę za szkodę spowodowaną przez zwierzę. Dodatkowo pozwany podniósł, iż w jego ocenie powód w 90% przyczynił się do powstania szkody, bądź jej zwiększenia, gdyż nie zastosował się do podstawowych zasad bezpieczeństwa przy obchodzeniu się z dużymi zwierzętami gospodarskimi, a nadto w dniu zdarzenia był w stanie nietrzeźwości.

Wyrokiem z dnia 13 stycznia 2017 r. Sąd Rejonowy w Ostródzie w pkt. I zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda kwotę 55 000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 lutego 2015 r. do dnia zapłaty, w pkt 2 w pozostałej części powództwo oddalił, w pkt 3 zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 3.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, zaś pkt 4 nakazał ściągnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3919,93 zł tytułem zwrotu wydatków na opinię biegłych oraz opłaty od pozwu, od której powód był zwolniony.

Rozstrzygnięcie było wynikiem następujących ustaleń i wynikających z nich wniosków:

Z. R. jest właścicielem gospodarstwa rolnego, położonego w miejscowości M.. Po sąsiedzku, po drugiej stronie drogi, mieszka powód S. N. (1), który jest daleką rodziną Z. R.. Z podwórka powoda widać gospodarstwo sąsiada. Powód często pomagał sąsiadowi Z. R. przy pracach w gospodarstwie rolnym.

W ramach swojego gospodarstwa (...) zajmuje się hodowlą bydła. Latem 2014 roku bydło przebywało na ogrodzonym pastwisku, niedaleko domu, był tam również byk. W dniu 25 listopada 2014 roku właściciel gospodarstwa zamierzał zagnać stado na zimę do obory. Początkowo zagnał całe stado do obory, zwierzęta do tej obory szły luzem, nie były związane. Tam przywiązał krowy, jednak byk w tej oborze się już nie zmieścił i dlatego Z. R. postanowił przeprowadzić go do innego budynku gospodarczego. Do tego celu użył maszyny samojezdnej, do maszyny tej przywiązał byka powrozem ze sznurka za rogi. Z. R. jechał maszyną a byk szedł za tą maszyną przywiązany do niej za rogi. Byk się opierał, zapierał nogami, nie chciał iść, co zauważył mieszkający naprzeciwko powód i przyszedł pomóc sąsiadowi. S. N. (1) poganiał byka i wówczas rozwiązał się powróż, którym właściciel gospodarstwa przywiązał zwierzę, byk się zerwał i uciekł z powrotem na pole. Powód wówczas poszedł za nim, złapał za zerwany powróż, chcąc przytrzymać zwierzę. Byk zachowywał się nadal spokojnie, właściciel nie zauważył wówczas oznak zdenerwowania zwierzęcia. W tym czasie Z. R. poszedł po drugi, dłuższy i mocniejszy powróż, i zamierzał podjechać maszyną na pole, ponownie przywiązać byka i w ten sposób przeprowadzić go do obory. Gdy jechał maszyną na pole, byk zaatakował S. N. (1), wziął go na rogi. Gdy Z. R. podszedł, byk próbował zaatakować również jego, jednakże poszczuła go psem i na skutek tego byk uciekł. Podczas tego zdarzenia powód zachowywał się normalnie, trzymał byka za linę o długości około 1,5 metra.

Powód, w wyniku wypadku doznał obrażeń ciała. Na miejsca zdarzenia wezwano karetkę i helikopterem powód został przetransportowany do Wojewódzkiego Szpitala (...) w O.. Przebywał na oddziale ratunkowym intensywnego nadzoru medycznego.

W wyniku wypadku doznał wstrząsu krwotocznego z powodu urazu wielonarządowego, pęknięcia śledziony, stłuczenia płuc z obustronnymi odmokrwiakami jam opłucnych, obustronnego złamania licznych żeber, częściowo z przemieszczeniem w głąb klatki piersiowej, rozległej odmy podskórnej, złamania wieloodłamowego trzonu kręgu piersiowego Th 12, bez stenozы kanału kręgowego, złamania wyrostków poprzecznych prawych trzonów kręgów lędźwiowych L1 i L2. W trybie pilnym w dniu 25 listopada 2014 roku przeszedł operację, w trakcie której usunięto mu pękniętą śledzionę oraz przeprowadzono drenaż obu jam opłucnych. W dniu 28 listopada 2014 roku przeprowadzono kolejną operację w oddziale ortopedycznym w trakcie której dokonano repozycji i stabilizacji, za pomocą śrub, złamanych kręgów kręgosłupa. Przez pierwsze 2 tygodnie powód był utrzymywany w stanie śpiączki farmakologicznej, do dnia 22 grudnia 2014 roku był pacjentem leżącym. W dniu 19 grudnia 2014 roku został przeniesiony na oddział rehabilitacyjny, gdzie przebywał do 14 stycznia 2015 roku. Przez okres miesiąca po wypisaniu ze szpitala wymagał opieki osób trzecich, wymagał pomocy przy zabiegach higienicznych, sprzątaniu, zakupach, przygotowywaniu posiłków.

Po złamaniu żeber u powoda pozostało zniekształcenie klatki piersiowej z niedużym zmniejszeniem pojemności płuc. Utracił trwale śledzionę, ma blizny pooperacyjne, osłabiające powłoki brzuszne. W związku z utratą śledziony jest narażony na ciężkie powikłania zakażeń bakteryjnych, czyli tak zwaną sepsę. Biegły lekarz chirurg stwierdził u powoda trwałą uszczerbek na zdrowiu, w wysokości 36%.

Obecnie proces leczenia ortopedycznego jest zakończony, uraz spowodował u powoda trwale następstwa w zakresie ograniczenia ruchu odcinka piersiowego i lędźwiowego kręgosłupa, ograniczenie możliwości wykonywania ciężkich prac fizycznych, możliwości pojawiania się bólu po przeciążeniu kręgosłupa. Dolegliwości te oraz ograniczenia będą utrzymywać się także w przyszłości. W razie wystąpienia większych dolegliwości, wskazane będzie leczenie rehabilitacyjne, doraźne przyjmowanie leków przeciwbólowych. Z powodu operacyjnego odcinkowego usztywnienia kręgosłupa od kręgu Th 10 do L2 w przyszłości u powoda dojdzie do szybszego rozwoju i bardziej nasilonych zmian zwyrodnieniowych sąsiednich, bardziej obciążonych odcinków kręgosłupa.

Po przyjęciu do szpitala w dniu wypadku przeprowadzono u powoda badanie krwi na zawartość alkoholu i stwierdzono pół promila alkoholu we krwi. Ponadto stwierdzono u powoda zespół zależności alkoholowej.

W dniu wypadku Z. R. był ubezpieczony z tytułu obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników za szkody wyrządzone w związku z posiadaniem gospodarstwa w Towarzystwie (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W.. Po wypadku powód zgłosił pozwanemu szkodę, jednakże pozwany odmówił mu wypłaty odszkodowania.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że podstawą odpowiedzialności pozwanego jest art. 50 ust. 1 Ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. nr 13 poz. 392), który stanowi, iż z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

Wskazano, że Z. R. prowadzący gospodarstwo rolne chował byka, który wyrządził powodowi szkodę. Z. R. był ubezpieczony z tytułu odpowiedzialności cywilnej za szkody wyrządzone w związku z posiadaniem gospodarstwa rolnego i ten fakt nie był w niniejszej sprawie kwestionowany. Szkodą, jakiej doznał powód, była wynikiem zaatakowania go przez byka. Podstawą odpowiedzialności cywilnej ubezpieczonego, ubezpieczonego Z. R. za szkodę wyrządzoną powodowi, jest artykuł 431k.c., zgodnie z którym rolnik prowadzący hodowlę zwierząt odpowiada za szkody wyrządzone przez zwierzę, które chowa lub, którym się posługuje.

Wyjaśniono, że ponoszący odpowiedzialność na podstawie artykułu 431 § 1 k.c. odpowiada na zasadzie winy za czyn własny oraz na zasadzie ryzyka za zawinione czyny cudze, a mianowicie osób, za które ponosi odpowiedzialność. Jednocześnie przepis ten konstruuje wzruszalne domniemanie winy zarówno chowającego lub posługującego się zwierzęciem, jak i osób, za które ponosi on odpowiedzialność. Powołany przepis przewiduje możliwość uchylenia się od odpowiedzialności i wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność nie ponoszą winy. Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z artykułu 431 § 1 k.c. wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. Oznacza to, że pozwany winien wykazać, iż nadzór Z. R. nad bykiem był staranny, zaś przedsięwzięcie przeprowadzenia byka do obory było przeprowadzone z zachowaniem wszelkich należytych reguł ostrożności. Temu obowiązkowi – w ocenie Sądu pierwszej instancji - pozwany nie sprostał. Nie zaoferował na tą okoliczność żadnych dowodów. Natomiast powód wniósł o przeprowadzenie dowodu z zeznań świadka w osobie Z. R., właściciela byka, który wyrządził szkodę. Zeznania świadka w ocenie Sądu pierwszej instancji są całkowicie wiarygodne. Świadek zeznawał spontanicznie, przekonująco i szczegółowo opisując przebieg zdarzenia. Opisany przez świadka przebieg zdarzenia nie tylko nie prowadzi do ekskulpacji właściciela byka, ale wręcz wskazuje na jego winę w nadzorze nad zwierzęciem.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że powszechnie wiadomo, że byk jest zwierzęciem dużym, silnym, może być agresywny i niebezpieczny i człowiek nie jest w stanie kontrolować jego zachowań i popędów. Tymczasem powód przeprowadzając byka z pastwiska do obory i następnie z jednej obory do drugiej nie zachował w ocenie Sądu pierwszej instancji wystarczających środków bezpieczeństwa, nie zapewnił sobie żadnej pomocy innej osoby, świadek przyznał, że z pastwiska do obory byk szedł luzem bez żadnych więzów, natomiast przy próbie przeprowadzania z jednej obory do drugiej zwierzę zaczęło stawiać wyraźny opór. Wówczas właściciel przywiązał go za rogi powrozem do maszyny samobieżnej. Przyznał, że w wyniku oporu zwierzęcia węzeł, jaki zawiązał na powrozie rozwiązał się i zwierzę uciekło. Wskazuje to jednoznacznie na to, że świadek zastosował niewystarczający sposób do uwiązania zwierzęcia, zastosował zbyt słaby węzeł i powróż niewystarczająco starannie powróż ten zawiązał. Dopiero wówczas, gdy zwierzę uciekło świadek poszedł po mocniejsze i dłuższe powrozy. W kontekście tych zeznań w ocenie Sądu pierwszej instancji wina świadka jest ewidentna i polega na niedbalstwie, niezastosowaniu prawidłowych środków krepujących zwierzę. Tym samym oczywista jest odpowiedzialność świadka na podstawie artykułu 431 k.c. za szkody wyrządzone, wyrządzone przez byka.

Sąd pierwszej instancji nie podzielił zarzutów pozwanego, że zdarzenie z dnia 25 listopada 2014 roku należy uznać jedynie za nieszczęśliwy wypadek, za który winę i odpowiedzialność ponosi wyłącznie powód, który z własnej inicjatywy będąc nieproszonym o podejmowanie jakiegokolwiek działania wziął udział na własne ryzyko w próbie ujarznienia byka będącego własnością ubezpieczonego. W stosunkach wiejskich, co jednoznacznie potwierdzili podczas przesłuchania na rozprawie zarówno świadek, jak i powód powszechnie przyjęte są zasady wzajemnej pomocy sąsiedzkiej. Pomoc ta często jest konieczna w pracy rolnika. Takie reguły obowiązywały także w stosunkach pomiędzy powodem i świadkiem. Są oni najbliższymi sąsiadami, poza tym dalekimi krewnymi i powód przed wypadkiem często pomagał świadkowi przy pracach w gospodarstwie. Naturalnym, zatem w ocenie Sądu pierwszej instancji było, że powód widząc, że świadek ma kłopoty, że byk stawia mu opór, ponadto jest sam i nie ma nikogo do pomocy, zaoferował swoją pomoc. Jest to naturalne zachowanie w stosunkach wiejskich i sąsiedzkich, powszechnie przyjęte i powszechnie akceptowane w społeczności wiejskiej i zgodne z zasadami współzycia społecznego.

Dalej zauważono, że świadek przyjął pomoc powoda, nie zwrócił mu uwagi na to, że jego zachowanie jest niewłaściwe, nie kazał mu odejść, nie ostrzegął przed możliwym niebezpieczeństwem, lecz chętnie zaoferowaną pomoc przyjął. Co więcej świadek zeznawał, że byk, pomimo, że stawiał opór i zapierał się, nie chciał iść do obory, nie sprawiał wrażenia zdenerwowanego lub agresywnego. Z. R., jako doświadczony rolnik, hodowca bydła stwierdził, że w zachowaniu powoda podczas przeprowadzania byka nie zauważył niczego niewłaściwego. Nie zauważył, aby zachowanie powoda było ryzykowne, lekkomyślne lub niebezpieczne. Nie dopatrywał się także niczego niewłaściwego w dalszym zachowaniu

powoda, to jest przytrzymywaniu byka za powróż. Przyznał, że sam również te, w ten sposób wcześniej postępował i nie widział w takim zachowaniu nic niewłaściwego, co więcej przyznał, że nawet wówczas byk nie był jeszcze agresywny.

W okresie Sądu pierwszej instancji zarzuty pozwanego są, zatem całkowicie nietrafione, skoro rolnik przyjął pomoc sąsiada i kierował akcją przeprowadzania byka, to on, a nie powód, odpowiada na podstawie artykułu 431 k.c. za szkody wynikłe z zachowania zwierzęcia.

Sąd pierwszej instancji podkreślił dalej, iż powód wykazał także, że w wyniku ataku byka doznał szkody, to jest uszkodzenia ciała. Uszkodzenie ciała ustalone na dokumentacji medycznej i opinii biegłych jest niewątpliwie wynikiem wypadku, to jest ataku byka. Uszkodzenia ciała takie, jak obustronnie połamane liczne żebra z przemieszczeniem odłamów kostnych, stłuczone płuca, odma płucna, złamane kręgi i pęknięta śledziona są uszkodzeniami typowo urazowymi i wykluczone jest, aby wywołane były przyczyną samoistną albo jakąkolwiek inną w tych okolicznościach, aniżeli atak byka.

Sąd pierwszej instancji ustalił rozmiar i zakres uszkodzeń ciała powoda w oparciu o dokumentację medyczną oraz opinie biegłych z zakresu ortopedii i chirurgii, uznając je za fachowe, przekonujące i wyczerpujące. Zastrzeżenie pozwanego zwłaszcza do biegłego z zakresu chirurgii są nietrafione i wynikają niedostatecznego odczytania i zrozumienia opinii, są jedynie polemiką z opinią biegłego.

Wskazano, że w art. 445 k.c. ustawodawca wskazał jedynie, że suma pieniężna przyznana tytułem zadośćuczynienia ma być odpowiednia. Nie sprecyzował, natomiast zasad ustalania tej wysokości. Zadośćuczynienie ma na celu naprawienie szkody niemajątkowej wyrażającej się doznaną krzywdą w postaci cierpień fizycznych i psychicznych, stąd o rozmiarze należnego zadośćuczynienia decyduje rozmiar doznanej krzywdy. Niedający się ściśle wymierzyć charakter tej krzywdy sprawia, że ustalenie jej rozmiaru, a tym samym i wysokości zadośćuczynienia zależy zawsze od oceny Sądu. Ocena ta powinna opierać się na całokształcie okoliczności sprawy.

Reasumując, w ocenie Sądu pierwszej instancji, kwota zadośćuczynienia żądana przez powoda w wysokości 55.000 złotych jest adekwatna do rozmiaru doznanej krzywdy. Uszkodzenia ciała, jakich doznał powód były liczne, obszerne, powodowały dolegliwości bólowe, konieczność poddania się dwóm operacjom, dwumiesięcznej hospitalizacji i miesięczny okres niepełnosprawności po wypisie ze szpitala. Niewątpliwie też przebyte urazy pogorszyły ogólny stan zdrowia powoda i niewątpliwie spowodowały trwałe uszczerbek na zdrowiu w postaci utraty istotnego organu organizmu, to jest śledziona (konsekwencje tej utraty opisał biegły chirurg), istnienia blizn pooperacyjnych a także ograniczenie ruchomości kręgosłupa z ograniczeniem możliwości wykonywania ciężkich prac fizycznych, możliwości pojawiania się bólu po przeciążeniu kręgosłupa oraz przyspieszenia i nasilenia zmian zwyrodnieniowych kręgosłupa, na co wskazywał biegły z zakresu ortopedii w swojej opinii. Stąd też, w ocenie Sądu pierwszej instancji, biorąc pod uwagę rozmiar doznanych przez powoda uszkodzeń ciała idących za rozmiarem, idących za tym cierpień i trwałego uszczerbku na zdrowiu zasądzona kwota zadośćuczynienia jest kwotą adekwatną.

Przechodząc do omówienia zarzutu przyczynienia się powoda do powstania szkody związanego ze stanem nietrzeźwości powoda w chwili szkody, Sąd pierwszej instancji wskazał, że zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Sąd pierwszej instancji wskazał, że w niniejszej sprawie faktem jest, że powód w chwili wypadku był nietrzeźwy - miał pół promila alkoholu we krwi. Aby ustalić przyczynienie powoda trzeba ustalić, że ten stan nietrzeźwości wpłynął na przebieg zdarzenia, był jedną z przyczyn powstania szkody. Innymi słowy, że pomiędzy tym stanem nietrzeźwości a wypadkiem bądź doznaną szkodą zachodzi normalny związek przyczynowy. Pełnomocnik pozwanego podaje, że spożywanie alkoholu powoduje, iż czas reakcji na bodźce wzrokowe ulega opóźnieniu, że stan nietrzeźwości sprzyja łatwiejszemu podjęciu decyzji niebezpiecznych, że może zmniejszać świadomość niebezpieczeństwa, opóźniać reakcje psychomotoryczne, na co również wskazał biegły z zakresu chirurgii. Dla przyjęcia przyczynienia nie wystarczają teoretyczne dywagacje, lecz należy przeanalizować przebieg zdarzenia i ustalić, w którym momencie i w jakim zakresie stan nietrzeźwości powoda mógł mieć wpływ na przebieg tego zdarzenia i czy ten stan nietrzeźwości pozostawał

w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. W ocenie Sądu pierwszej instancji nie sposób takich okoliczności ustalić. Kwestie zarzucania powodowi, że z własnej inicjatywy udał się na pomoc Z. R. omówiono już na wstępie i nie ma żadnych podstaw pozwalających, w ocenie Sądu, na stwierdzenie, że gdyby powód był trzeźwy to pozostałby na swoim podwórku i biernie przyglądał się przebiegowi wypadków zamiast podjąć próbę pomocy sąsiadowi. Również w dalszym zakresie nie sposób uznać, że stan nietrzeźwości w jakiś istotny sposób wpłynął na przebieg wypadku. Nie ma, zatem żadnych przesłanek pozwalających na stwierdzenie, że stan nietrzeźwości powoda miał jakikolwiek wpływ na przebieg zdarzenia i jego skutki.

Sąd pierwszej instancji oddalił wnioski pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lekarza chirurga z powodów wynikających z treści uzasadnienia przytoczonych wcześniej uznając sporządzoną opinię za prawidłową i wystarczającą do oceny roszczenia. Oddalił Sąd również wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa zgłoszony w piśmie procesowym na karcie 209 akt sprawy, uznając, że byłaby ona nieprzydatna dla rozstrzygnięcia sprawy.

Sąd na podstawie przytoczonej powyżej argumentacji oraz przepisów prawnych zasądził w punkcie 1-szym wyroku od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda kwotę 55.000 złotych z ustawowymi odsetkami od dnia 28 lutego 2015 roku do dnia zapłaty.

O odsetkach orzeczono na podstawie artykułu 480 k.c. oraz na podstawie artykułu 817 k.c.. Wyjaśniono, że na karcie 107 akt sprawy znajduje się potwierdzenie przyjęcia zgłoszenia szkody przez pozwanego i jest ono datowane na dzień 27 stycznia 2015 roku i tę datę z braku innych danych Sąd pierwszej instancji przyjął, jako dzień zgłoszenia szkody. Nie wykazano bowiem, że faktycznie zgłoszono ją wcześniej i konkretnie, kiedy. W niniejszej sprawie pozwany był zobowiązany wypłacić zadośćuczynienie w terminie 30-tu dni licząc od daty zawiadomienia o wypadku a najpóźniej w terminie 14-tu dni licząc od wyjaśnienia okoliczności koniecznych do ustalenia odpowiedzialności Zakładu (...) lub wysokości zadośćuczynienia, co wynika z artykułu 817 k.c.. Z tego względu termin ten liczony od 27 stycznia 2015 roku, upływa z końcem dnia 27 lutego 2015 roku i dlatego od 28 lutego 2015 roku, a więc następnego dnia po, a więc następnego dnia po upływie terminu Sąd zasądził odsetki za opóźnienie.

W 2-gim punkcie Sąd pierwszej instancji w pozostałej części oddalił powództwo w zakresie części roszczenia odsetkowego. O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie artykułu 100 K.p.c. Powód był zwolniony w całości od kosztów sądowych. Koszty te wyniosły łącznie 3.919,93 zł. Składają się na nie wydatki na opinie biegłych z zakresu ortopedii oraz z zakresu chirurgii oraz nieuiszczona opłata od pozwu w wysokości 2.750 złotych i tą kwotę Sąd nakazał sięgnąć od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa stosując regułę odpowiedzialności za wynik procesu.

W apelacji pozwany Towarzystwo (...) S.A. w W. zaskarżył powyższy wyrok w części, to jest co do rozstrzygnięć zawartych w punktach: 1, 3 i 4, zarzucając mu:

I. naruszenie przepisów prawa materialnego;

- art. 50 § 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez jego błędną wykładnię i przyjęcie, iż w realiach niniejszej sprawy nie było podstaw do przyjęcia, że do zdarzenia doszło z wyłącznej winy poszkodowanego powoda,

- art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu przez Sąd pierwszej instancji, iż obowiązek naprawienia szkody ciążyący na pozwanym nie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu wskutek przyczynienia się poszkodowanego S. N. (1) do spowodowania zajścia przedmiotowego zdarzenia szkodowego w 90%.

- art. 5 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie, polegające na jego pominięciu w ustalonym w sprawie stanie faktycznym, podczas gdy działanie powoda, polegające na dochodzeniu roszczeń zgodnie z pozwem - mimo jego nieprawidłowego zachowania, które było wyłączną przyczyną zaistnienia wypadku - stanowi czynienie ze swego prawa

użytku, który jest sprzeczny ze społeczno – gospodarczym przeznaczeniem tego prawa oraz z zasadami współżycia społecznego;

- art. 445 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, to jest nieprawidłowe rozumienie użytego w tym przepisie zwrotu „odpowiednia suma”, a w konsekwencji uznanie za „odpowiednią sumę” zadośćuczynienia dla powoda kwotę 55.000 zł, która jest wartością wygórowaną

- art. 481 § 1 i w zw. z art. 455 k.c. i w zw. z art. 445 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i przyjęcie, że odsetki od zasądzonej na rzecz powoda kwoty tytułem zadośćuczynienia należą się od dnia 28 lutego 2015 r. do dnia zapłaty, podczas gdy początkiem terminu naliczania odsetek ustawowych od kwoty zadośćuczynienia jest data wydania wyroku przez Sąd pierwszej instancji;

II. naruszenie przepisów postępowania, które miało wpływ na wynik sprawy :

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów oraz poczynienia przez Sąd wadliwych ustaleń faktycznych, sprzecznych ze zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym, poprzez sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie i błędne przyjęcie, iż - nie zachodzą podstawy do uznania wyłącznej winy powoda, a przyczyną zaistnienia wypadku było wyłącznie niewłaściwe zachowanie ubezpieczonego rolnika, - zdarzenie nastąpiło bez jakiegokolwiek winy powoda, chociażby w postaci lekkomyślności, - powód nie przyczynił się do powstania zdarzenia w co najmniej 90%, - nie ma żadnych dowodów na to, że tym konkretnym przypadkiem, stan nietrzeźwości powoda miał wpływ na przebieg zdarzenia, a także przyjęcie, że nie można odpowiedzialnością obarczać osoby, która pomogła ubezpieczonemu w ramach wzajemnej pomocy sąsiedzkiej,

2. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie wadliwej oceny dowodu z zeznań świadka - sąsiada powoda (ubezpieczonego rolnika) oraz wadliwej oceny oraz pominięcie dowodu z opinii biegłego lek. R. K., niewłaściwej oceny opinii biegłego C. S.,

3. art. 328 § 2 k.p.c., polegające na nie zawarciu w uzasadnieniu wyroku wskazania przyczyn dla których sąd odmówił wiarygodności i mocy dowodowej powołanym wyżej opiniom biegłym w zakresie wynikającej z nich oceny wpływu stanu nietrzeźwości powoda S. N. (2) na jego zachowanie w czasie próby obezwładnienia zwierzęcia i przyczynienia się powoda do szkody,

4. art. 316 § 1 k.p.c. w związku z art. 445 § 1 k.c. i art. 481 § 1 k.c. poprzez ich niezastosowanie i nie zasądzenie odsetek od zasądzonej kwoty zadośćuczynienia od dnia wyrokowania, tj. od dnia 1 lipca 2016r., bowiem przepis art. 445 § 1 k.c. nie czyni wyłomu w zasadzie, że sąd ocenia stan sprawy według chwili orzekania (art. 316 § 1 k.c. w zw. z art. 363 § 2 k.c.).

Wskazując na powyższe pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w tym zakresie oraz zasądzenie od powoda kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych. Ewentualnie domagał się uchylenia zaskarżonego wyroku w części uwzględniającej powództwo oraz rozstrzygającej o kosztach procesu i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach procesu, w tym kosztach zastępstwa procesowego według norm przepisanych za obie instancje.

W uzasadnieniu skarżący wskazał, że szkoda powstała wyłącznie z winy poszkodowanego, a tym samym brak usprawiedliwionych podstaw faktycznych i prawnych zgłaszanego przez powoda roszczenia. Właściciel gospodarstwa rolnego nie prosił o pomoc powoda. Gdyby powód powstrzymał się od pomocy to do wypadku w ogóle by nie doszło, gdyż byk znajdował się na terenie gospodarstwa sąsiada powoda. Zatem gdyby powód właściwie oceniając ryzyko i swoje możliwości powstrzymał się od działania - to nie odniósłby obrażeń. Powód jako osoba starsza i doświadczona powinien właściwie oceniać ryzyko oraz swoje możliwości. Powinien również zważyć na fakt, iż wcześniej spożył alkohol, co ma wpływ na ocenę sytuacji, opóźnienie reakcji itp.

Ponadto jak powszechnie wiadomo zwierzęta reagują dość agresywnie na osoby pod wpływem alkoholu oraz na osoby obce. Nie bez znaczenia zatem zdaniem pozwanego jest stan powoda w chwili zdarzenia, co Sąd pierwszej instancji bagatelizuje. Nie bez znaczenia jest tutaj również opinia biegłego ortopedy i traumatologa, który na pytanie pozwanego jasno wyraził, że „wcześniejsze spożycie alkoholu przez powoda miało wpływ na podjęcie nieprawidłowej, niebezpiecznej decyzji próby samodzielnego schwywania byka, a także na zaburzenia koordynacji ruchowej 60 letniego mężczyzny oraz spowolnienie czasu reakcji ruchowej powoda. Tym samym stan ten przyczynił się do powstania obrażeń ciała powoda w wyniku ataku byka". Nawet gdyby przyjąć, iż do zdarzenia nie doszło z wyłącznej winy poszkodowanego, to przy tak ustalony stanie faktycznym, gdzie Sąd przyjął, iż wyłączną przyczyną zaistniałego zdarzenia było nieprawidłowe zachowanie ubezpieczonego rolnika i kierowanego popędem zwierzęcia jest bezzasadna i krzywdząca. Pozwany nadmieniał nadto, że powód jest osobą dorosłą, a więc sam odpowiada za swoje czyny. Ewidentnym jest, że był świadomy zagrożenia lecz mimo to zignorował je i na własne ryzyko podjął się próby ujarzmienia byka. Tak nieodpowiedzialnego zachowania nie można usprawiedliwiać sąsiedzką pomocą wzajemną. W ocenie pozwanego jeśli dojrzały i samodzielny mężczyzna uznaje, że konkretne działanie może doprowadzić do szkody takich rozmiarów nie powinien go w ogóle podejmować. Z uwagi na powyższe, apelujący zarzucił Sądowi pierwszej instancji naruszenie art. 362 k.c. poprzez uznanie, iż obowiązek naprawienia szkody ciążyący na pozwanym nie ulega odpowiedniemu zmniejszeniu wskutek przyczynienia się poszkodowanego S. N. (1) do spowodowania zajścia przedmiotowego zdarzenia szkodowego w 90 %. Niezależnie od powyższego pozwany podniósł także zarzut naruszenia prawa materialnego, tj. art. 445 § 1 k.c. poprzez zasądzenie na rzecz powoda zadośćuczynienia w wysokości nieodpowiedniej do krzywdy przez niego doznanej.

Skarżący zakwestionował nadto sposób obliczania terminu w zakresie odsetek od zasądzonej kwoty tytułem zadośćuczynienia, wskazując na stanowisko Sądu Najwyższego, wedle którego przyznanie odsetek od kwoty zasądzonej tytułem zadośćuczynienia pieniężnego, poczynając od daty wezwania o jego zapłatę, spowodowałyby - zwłaszcza przy uwzględnieniu jej wysokości - istotne podwyższenie sumy zadośćuczynienia ponad kwotę uznaną przez sąd za odpowiednią w chwili orzekania. Ostateczny wymiar ewentualnej krzywdy możliwy jest po przeanalizowaniu przez Sąd całości materiału dowodowego w sprawie (art. 316 k.p.c.). Tym samym, zasądzenie odsetek ustawowych od zasądzonej na rzecz powoda kwoty zadośćuczynienia, od daty wynikającej z zaskarżanego wyroku jest niezasadne i bezpodstawne.

Powód S. N. (1) domagał się oddalenia apelacji i zasądzenia kosztów procesu za drugą instancję według norm przepisanych.

#### Sąd Okręgowy ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego częściowo podlegała uwzględnieniu. Dokonane przez Sąd pierwszej instancji ustalenia faktyczne są w zasadzie trafne, wobec czego należało przyjąć je za własne bez potrzeby procesowej ponownego ich przedstawiania w niniejszym uzasadnieniu.

Wbrew stanowisku apelacji, w okolicznościach niniejszej sprawy, rolnik na podstawie art. 431 § 1 k.c. ponosił odpowiedzialność za szkodę, jakiej doznał powód na skutek zdarzenia z dnia 25 listopada 2014 r. W konsekwencji odpowiedzialność zastępczą za tą szkodę, na podstawie art. 50 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczeń Komunikacyjnych, ponosił również pozwany ubezpieczyciel. Ustawodawca w regulacji zawartej w art. 431 § 1 k.c. udziela poszkodowanemu bardzo silnej ochrony, ponieważ przewiduje ona możliwość uchylenia się od odpowiedzialności wyłącznie w przypadkach, gdy chowający lub posługujący się zwierzęciem wykaże, że „ani on, ani osoba, za którą ponosi odpowiedzialność, nie ponoszą winy”. Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z tego przepisu wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. Przepis 431 § 1 k.c. kreuje więc odpowiedzialność na zasadzie domniemania winy w nadzorze. Jest to wprawdzie domniemanie wzruszalne, wszakże jego obalenie jest utrudnione ( wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 1999 r., sygn. akt I CKN 1232/98, Lex nr 527150). Dowód braku winy dla wzruszenia domniemania z art. 431 § 1 k.c.



wymaga wykazania dochowania należytej staranności w nadzorze nad zwierzęciem, a więc dopełnienia obowiązków, jakie zależnie od konkretnej sytuacji spoczywały na chowającym lub posługującym się zwierzęciem. W ocenie Sądu Okręgowego, Sąd pierwszej instancji prawidłowo uznał, że pozwany ubezpieczyciel, nie zwolnił się z odpowiedzialności zastępczej za rolnika, albowiem nie obalił wspomnianego domniemania winy w nadzorze.

Zasadnie Sąd pierwszej instancji wskazał na szereg uchybień, których dopuścił się właściciel byka, a które przesądzają o jego winie w nadzorze nad zwierzęciem. Ubezpieczony rolnik nie kierował w sposób prawidłowy akcją schwywania byka i zaprowadzenia go do obory, a w szczególności nie przygotował odpowiedniego sprzętu i odpowiedniej grupy ludzi do tej akcji. Pozostaje w błędzie strona pozwana, twierdząc, że powód uczestniczył w tej akcji bez woli właściciela zwierzęcia. Wprawdzie zeznania powoda i właściciela byka – Z. R. częściowo nie są spójne, to jednak należy uznać, że od momentu kiedy zwierzę uciekło na pastwisko pomiędzy powodem a właścicielem byka zawiązało się współdziałanie w tej akcji. Niespornym jest, że właściciel byka pozostawił powoda z bykiem na pastwisku, a sam udał się po pasy obezwładniające i silniejszy popręg. Tym samym ubezpieczony rolnik godził się, aby powód pozostał z bykiem sam, przytrzymując zwierzę za dotychczasowy popręg.

W ocenie Sądu Okręgowego od momentu, kiedy byk uciekł na pastwisko właściciel byka godził się na pomoc powoda w schwywaniu i przyprowadzeniu byka do obory, a co za tym idzie nie można skutecznie podnosić, że nie ponosi on żadnej winy za powstałą szkodę. Przeciwnie, rolnik, Z. R., kierując się zasadami zdrowego rozsądku oraz z zasadami wynikającymi z przepisów o bezpieczeństwie pracy przy akcji schwywania byka i zaprowadzenia go do obory, obowiązany był zapewnić osobie, która w akcji tej uczestniczyła, bezpiecznych warunków pracy. Był on zobowiązany tak zorganizować tą akcję, ażeby pomagająca mu osoba, nie była narażona na niebezpieczeństwo wyrządzenia jej szkody. Z materiału dowodowego wynika, że Z. R. obowiązków tych nie dopełnił i nie zapewnił powodowi pomagającemu w ramach pomocy sąsiedzkiej bezpiecznych warunków pracy, narażając go tym samym na niebezpieczeństwo wyrządzenia szkody. Zdaniem Sądu Okręgowego, Z. R. pozostawiając powoda z bykiem na pastwisku w takich warunkach, nie dochował należytej staranności w zakresie prowadzonej przez niego działalności (art. 355 § 2 k.c.). Na ubezpieczonym rolniku - Z. R. spoczywa wina nieumyślna w postaci niedbalstwa za zaistnienie zdarzenia 25 listopada 2014 r.

W ocenie Sądu Okręgowego, w rozważanej sprawie okoliczności, z którymi pozwany w apelacji wiązał skutek w postaci wyłączenia jego odpowiedzialności uznać należało za te, które uzasadniały zastosowanie regulacji art. 362 § 1 k.c. Zachowanie powoda nie uzasadniało przypisania jemu sprawstwa szkody, jednakże uzasadniało ustalenie przyczynienia się do powstania szkody na poziomie 40% i w takiej proporcji należało obniżyć przysługujące jemu zadośćuczynienie.

Przede wszystkim rację ma pozwany wskazując, że powód w ogóle nie powinien podjąć decyzji o pozostaniu sam z bykiem na pastwisku i o trzymaniu go jedynie za popręg. Zdaniem sądu odwoławczego sposób zachowania się powoda był nieracjonalny i nierozsądny. Powód, co wynika z niekwestionowanych ustaleń Sądu pierwszej instancji, wychowywał się w gospodarstwie rolnym rodziców, którzy zajmowali się również hodowlą bydła; pomagał im w tej hodowli. Powód miał zatem obycie ze zwierzętami, co samo w sobie uzasadniało przyjęcie, że przynajmniej częściowo musiał mieć świadomość istniejącego zagrożenia ze strony zwierzęcia. Nie bez znaczenia dla oceny zachowania powoda pozostaje również okoliczność, że już wcześniej w grudniu 2007 r. został przygnieciony przez byka wskutek czego doznał urazu nogi. W ocenie Sądu Okręgowego powód – jako osoba, która przebywała ze zwierzętami hodowlanymi, powinien mieć wiedzę, że byk, zwłaszcza osiagający – tak jak w niniejszej sprawie wagę około 700 kg jest zwierzęciem niebezpiecznym. Powód nie przestrzegał zasad bezpieczeństwa obowiązujących w pracy z dużymi i niebezpiecznymi zwierzętami. Zdecydował się pozostać sam na sam z bykiem, mimo że powszechnie wiadome jest, że wszelkie czynności przy tym zwierzęciu powinny być wykonywane w asekuracji z drugą osobą. Zdaniem Sądu Okręgowego w okolicznościach niniejszej sprawy trzeba przyjąć, że na nierozważne zachowanie powoda miał wpływ fakt, iż znajdował się on w stanie nietrzeźwości - miał pół promila alkoholu we krwi. Faktem notoryjnym jest, iż u człowieka pozostającego pod wpływem alkoholu stwierdza się obniżenie krytycyzmu, skłonność do podejmowania ryzykownych, brawurowych działań, obniżenie poziomu koncentracji, spowolnienie reakcji. Takie wnioski wynikają też z opinii biegłego sądowego R. K., który wskazał, że procesy myślowo decyzyjne człowieka ulegają

zmianie po spożyciu alkoholu. Na pewno wcześniejsze spożycie alkoholu przez powoda miało wpływ na podjęcie nieprawidłowej, niebezpiecznej decyzji – próby samodzielnego schwywania byka, a także na zaburzenia koordynacji ruchowej 60 letniego mężczyzny oraz spowolnienie czasu reakcji ruchowej powoda. Tym samym stan ten przyczynił się do powstania obrażeń ciała powoda w wyniku ataku przez byka (k. 177). W ocenie Sądu Okręgowego stopień winy Z. R. w powstaniu szkody był większy niż stopień przyczynienia się powoda. Nie mniej jednak okoliczność, iż powód swoim zachowaniem naruszył reguły ostrożności, jakie przeciętny człowiek powinien przedsięwziąć, by uniknąć ujemnych następstw związanych z zachowaniem się zwierząt, które mogą wynikać z ich naturalnego popędu i instynktu, nakazywała ustalić stopień przyczynienia się powoda na 40%.

Z tych powodów Sąd Okręgowy, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c., zmienił zaskarżony wyrok w części uwzględniającej powództwo i obniżył kwotę 55.000 zł do kwoty 33.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 28 lutego 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty oraz oddalił powództwo w pozostałym zakresie. Wbrew stanowisku apelacji, mając na uwadze krzywdę i cierpienia, których doświadczył powód wskutek zdarzenia, zadośćuczynienie w kwocie 55.000 zł (a więc przed uwzględnieniem stopnia przyczynienia się do powstania szkody) ocenić należy jako „odpowiednie” w rozumieniu art. 445 § 1 k.c.

Przypomnieć należy, że skuteczne postawienie zarzutu naruszenia przepisu art. 445 § 1 k.c. wymaga wykazania, że pominięte zostały przez sąd orzekający okoliczności istotne dla ustalenia wysokości zadośćuczynienia albo wykazania, że – pomimo uwzględnienia wszystkich istotnych przesłanek – ustalone przez Sąd zadośćuczynienie jest rażąco zaniżone lub zawyżone (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2000 r., III CKN 536/98; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2001 r., II CKN 889/00 ). Taka sytuacja w niniejszej sprawie z pewnością nie zachodziła. Przeciwnie, mając na uwadze rozmiar doznanych przez powoda cierpień psychicznych i fizycznych, długotrwałość leczenia oraz trwałość następstw zdarzenia, zadośćuczynienie w kwocie 55.000 zł, Sąd Okręgowy ocenia jako bardzo umiarkowane.

Sąd pierwszej instancji rozważył wszystkie okoliczności, które wpływają na rozmiar krzywdy i winny być brane pod uwagę przy określeniu wysokości zadośćuczynienia. Zgodnie z utrwalonymi w judykaturze poglądami ustalenie wysokości zadośćuczynienia wymaga uwzględnienia zwłaszcza rodzaju i rozmiaru doznanych obrażeń, czasokresu, uciążliwości procesu leczenia i dostosowanej rehabilitacji, długotrwałości nasilenia dolegliwości bólowych, konieczności korzystania z opieki i wsparcia innych osób oraz jej zakresu, trwałych następstw tych obrażeń w sferze fizycznej i psychicznej oraz ograniczeń, jakie wywołują w dotychczasowym życiu, w tym potrzeby stałej rehabilitacji, zażywania środków farmakologicznych, zmiany charakteru zatrudnienia, trybu życia, przyzwyczajzeń, sposobu spędzania wolnego czasu, szans na przyszłość oraz innych podobnych czynników.

Przy ustalaniu wysokości należnego powodowi zadośćuczynienia Sąd pierwszej instancji słusznie więc miał na uwadze, że proces jego leczenia był długotrwały (przebywał on w szpitalu w okresie od dnia 25 listopada 2014 r. do dnia 14 stycznia 2015 r.). W pierwszym okresie leczenia został wprowadzony w śpiączkę farmakologiczną. W trakcie hospitalizacji poddano go dwóm zabiegom operacyjnym, przy czym podczas pierwszej operacji powodowi usunięto pękniętą śledzionę oraz przeprowadzono drenaż obu jam opłucnych, zaś podczas drugiej operacji – dokonano repozycji i stabilizacji za pomocą śrub złamanych kręgów kręgosłupa. Nie ulega zatem wątpliwości, że podejmowane w przypadku powoda metody lecznicze same w sobie niosły istotne dolegliwości. Towarzyszący zaś zabiegom związanym z opatrzeniem obrażeń, a także odczuwany w okresie rekonwalescencji ból, musiał być znaczny. Pamiętać także trzeba, że w początkowym okresie leczenia powód uzależniony był od pomocy innych osób w podstawowych czynnościach życia codziennego, co z oczywistych względów wiązało się dla niego z istotnym dyskomfortem. Wypadek i wynikające z niego urazy miały bardzo duży wpływ na aktywność życiową powoda, znaczenie ją ograniczając. Pomimo iż proces leczenia ortopedycznego jest zakończony, uraz spowodował u powoda trwale następstwa w zakresie ograniczenia ruchu odcinka piersiowego i lędźwiowego kręgosłupa, ograniczenie możliwości wykonywania ciężkich prac fizycznych, możliwości pojawiania się bólu po przeciążeniu kręgosłupa. Wskutek doznanych urazów doznał on trwałego uszczerbku na zdrowiu. Wprawdzie procentowo określony uszczerbek służy jedynie jako pomocniczy środek ustalania rozmiaru odpowiedniego zadośćuczynienia, jednakże w sposób wymowny wskazuje na skalę negatywnych doznań pokrzywdzonego. Z uwagi na rozmiar i rodzaj obrażeń nie ma szansy na to, aby powód

powrócił do takiego stopnia sprawności, jakim cieszył się przed zdarzeniem. Przeciwnie, z opinii biegłego wynika, że ograniczenia wynikające ze stanu zdrowia, będącego konsekwencją wypadku, będą towarzyszyły powodowi już całe życie. W przyszłości, w razie wystąpienia większych dolegliwości wskazane będzie leczenie rehabilitacyjne, doraźne przyjmowanie leków przeciwbólowych. Z powodu operacyjnego odcinkowego usztywnienia kręgosłupa od kręgu Th 10 do L2 w przyszłości u powoda dojdzie do szybszego rozwoju i bardziej nasilonych zmian zwyrodnieniowych sąsiednich, bardziej obciążonych odcinków kręgosłupa.

Wreszcie wskazać trzeba, że w ocenie Sądu Okręgowego nie ma podstaw, aby odsetki ustawowe od zasądzonej kwoty przyznać powodowi dopiero od dnia 1 lipca 2016 r., a więc od daty wyrokowania przez Sąd pierwszej instancji. Zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia pieniężnego ma, według utrwalonego orzecznictwa, charakter bezterminowy, co oznacza, że staje się ono wymagalne po wezwaniu do zapłaty. Sąd Okręgowy podziela stanowisko wyrażone w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2011 r., sygn. akt V CSK 38/11, zgodnie z którym odsetki należą się, stosownie do art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. (...) Jeżeli zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c., uprawniony nie ma niewątpliwie możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Pomimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaratywny.

Termin wymagalności świadczenia z tytułu ubezpieczenia obowiązkowego odpowiedzialności cywilnej określa przepis art. 817 k.c. doprecyzowany przez art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, zgodnie z którymi zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienie o szkodzie (ust. 1). W przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu lub albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego (ust. 2).

W ocenie Sądu odwoławczego pełny rozmiar krzywdy, potwierdzony w toku niniejszego postępowania opiniami biegłych i stanowiący podstawę zasądzenia na rzecz powoda kwoty zadośćuczynienia mógł zostać ustalony przez pozwanego w toku postępowania likwidacyjnego. Będąc profesjonalistą z zakresu likwidacji szkód pozwany był zobowiązany do oceny rozmiaru krzywdy i mógł tego dokonać w ciągu 30 dni od zgłoszenia szkody, a więc w terminie wynikającym z art. 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Skoro Sąd pierwszej instancji ustalił, że w dniu 27 stycznia 2015 r. powód zgłosił pozwanemu szkodę, to należy przyjąć, że odsetki od zasądzonej kwoty należało zasądzić od dnia 28 lutego 2015 r.

Konsekwencją zmiany rozstrzygnięcia co do istoty sprawy była zamiana rozstrzygnięcia o kosztach procesu za pierwszą instancję oraz w części rozstrzygającej o nieuiszczonych kosztach sądowych. O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., uwzględniając, że ostatecznie z dochodzonej przez powoda kwoty 55.000 zł zasądzona została na jego rzecz kwota 33.000 zł, stanowiąca 60 % dochodzonego roszczenia.

Zgodnie ze wskazaną zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów, strony powinny ponieść koszty procesu w takim stopniu, w jakim przegrały sprawę, a zatem powód w 40 %, a pozwany w 60 %. Powód poniósł koszty procesu w kwocie 3.617 zł, w tym 3.600 zł – wynagrodzenie fachowego pełnomocnika i 17 zł – opłata skarbową od pełnomocnictwa. Odnosząc sumę tych kosztów do stopnia w jakim zostało uwzględnione powództwo ( $3.617 \times 60 \%$ ), powodowi przysługiwał zwrot kosztów procesu w wysokości 2.170,20 zł. W razie całkowitego oddalenia powództwa, pozwanemu przysługiwałby zwrot wynagrodzenia fachowego pełnomocnika świadczącego jemu pomoc prawną (3.600 zł) oraz opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa (17 zł). Odnosząc ten koszt do stopnia w jakim zostało oddalone powództwo ( $3.617 \times 40 \%$ ), pozwanemu przysługiwał zwrot kosztów procesu w wysokości 1.446,80 zł. Dokonując ostatecznie potrącenia tych należności, zasądzono od pozwanego na rzecz powoda kwotę 723,40 tytułem zwrotu kosztów procesu. O nieuiszczonych kosztach sądowych co do powoda orzeczono na podstawie art. 113 ust. 2 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, zaś co do pozwanego na podstawie art. 113 ust. 1 tej ustawy.

W pozostałym zakresie apelację oddalono na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach procesu za drugą instancję orzeczono na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów procesu.